

Sygn. akt II K 115/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 maja 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: sekretarz sądowy Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniu 22 maja 2019 roku sprawy

D. Ś. (1)

s. L. i W. z domu S.

ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 15 maja 2018 roku do 27 lipca 2018 roku w P., woj. (...), w krótkich odstępach czasu, wykonaniu z góry powziętego zamiaru, stosował wobec E. O. (1) groźby bezprawne ograniczenia wolności celem odpracowania długu oraz uszkodzenia ciała wyżej wymienionej, w celu zmuszenia jej do zwrotu pieniędzy,

tj. o czyn z art. 191§2 kk w zw. z art. 12 kk

orzeka

- oskarżonego **D. Ś. (1)** uznaje za winnego zarzucanego mu czynu przy czym ustala, iż oskarżony groził pokrzywdzonej spowodowaniem uszkodzenia jej ciała oraz zmuszeniem jej przemocą do prostytucji to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 191 § 2 kk w zw. z art. 12 § 1 kk i za to na podstawie art. 191 § 2 kk w zw. z art. 37a kk wymierza mu karę 100 (stu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 20 (dwadzieścia) złotych;
- zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 524,68 zł (pięciuset dwudziestu czterech złotych, sześćdziesięciu ośmiu groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę kwocie 200 (dwustu) złotych.

UZASADNIENIE

Pokrzywdzona E. O. (1) zamieszkuje w P. razem ze swoją matką D. O. (1). Samotnie wychowuje dwóje dzieci. Jej matka leczy się na depresję. Pokrzywdzona nie pracuje i otrzymuje skromne świadczenia z opieki społecznej. Żeby podreperować domowy budżet kobiety od kilku lat wspierały się pożyczkami. Za pośrednictwem sąsiada A. U., trzy lata temu pokrzywdzona poznała oskarżonego D. Ś. (1), jako osobę udzielającą pożyczek gotówkowych drobnych kwot na procent. A. U. również pożyczał pieniądze od oskarżonego. E. O. przez ostatnie trzy lata pożyczala od oskarżonego małe kwoty rzędu 100,200,300 złotych, które oddawała, po otrzymaniu świadczeń z „opieki”. Zwykle dzwoniła do oskarżonego i mówiła, ile pieniędzy potrzebuje. Po umówieniu kwoty oskarżony podjeżdżał do miejsca zamieszkania pokrzywdzonej i przywoził jej pieniądze. W taki sam sposób odbywały się zwroty pożyczek.

Strony umówiły się, że za każde 100 złotych, E. O. miała oddać 140 złotych. Pokrzywdzonej odpowiadała taka współpraca z oskarżonym, który po żądaniu pożyczki natychmiast przywoził jej gotówkę do domu i nie żądał żadnych deklaracji pisemnych, ani zabezpieczeń. Nie była w związku z tym zainteresowana „braniem” pożyczek w bankach czy instytucjach pożyczkowych.

Wiosną 2018 r. E. O. pożyczyła od D. Ś. 400 złotych, którą miała zwrócić do maja 2018 r. Oddała oskarżonemu jedynie 100 złotych, bo nie miała więcej gotówki, obiecywała, że resztę odda później. Oskarżony kilkakrotnie dzwonił do pokrzywdzonej ponagając ją o zwrot. W maju stał się niecierpliwy i nerwowy. Mówił, że kwota pożyczki urosła w związku z nieoddaniem do 3.000 złotych, potem do 18.000 złotych. Zaczął krzyczeć na E. O., wyzywał ją wulgarnie. Mówił, że już „nie ma do pokrzywdzonej siły”. Zapowiadał, że jak nie odda pieniędzy to „spotka ją na ulicy i jej wp..doli”, „dostanie w ryj”, „wyj...bie” jej, „dostanie w zęby i wszystkie wypluje i będzie nosiła druty”, że „wywiezie ją do Agencji w Ł. do jego współnika i tam odpracuje dług”. Tą ostatnią groźbę oskarżony powtórzył w mieszkaniu pokrzywdzonej do którego również przychodził domagając się zwrotu reszty pożyczki. Słyszała to matka pokrzywdzonej D. O. (1). Kiedy stanęła w obronie córki, która bała się oskarżonego, powiedział do niej „żeby się nie wp...lała, bo rozmawia z E.”. Zdarzało się, że oskarżony zaczepiał pokrzywdzoną pod jej blokiem i w opisany wyżej sposób nakłaniał do zwrotu pieniędzy. Pokrzywdzona bała się oskarżonego, obawiała się też o swoje dzieci, starała się jak najrzadziej wychodzić z mieszkania, nie sypiała w nocy, denerwując się tą sytuacją.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. Ś. (1) – k. 82v-83, zeznania świadków E. O. (1) – k. 5, 22, 28v, 83v-84v, 86, D. O. (1) – k. 85, 11v, 29, nagranie – k. 81)

Po jednej z rozmów oskarżonym 28 lipca 2018 r. złożyła zawiadomienie na Policji o wygłaszaniu przez oskarżonego groźb karalnych wobec jej osoby. Za namową policjanta powiedziała o tym oskarżonemu, który zadzwonił do niej ponownie domagając się zwrotu pożyczki. Oskarżony początkowo zdenerwował się i powiedział, że nie boi się Policji, a ona i tak odda mu pieniądze, nazwał ją „ku...wą policyjną”. Po kilku dniach zadzwonił ponownie i oznajmił, że chce się spotkać i przyjedzie do pokrzywdzonej. Przyjechał do mieszkania pokrzywdzonej i prosił „o wycofanie zeznań”, proponował, żeby się dogadali, bo „on ma rodzinę”. Dał jej do zrozumienia, iż jeśli tak się zachowa, zapomni o długu, ona będzie miała „święty spokój”, a on będzie nadal „pomagał jej” finansowo. Dał jej kolejne 300 złotych pożyczki.

28 sierpnia 2018 r. E. O. stawiła się Komendzie Miejskiej Policji w P. i wycofała wniosek o ściganie oskarżonego, mówiąc że ją przeprosił i chce sprawę załatwić polubownie.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. Ś. (1) – k. 82v-83, częściowo zeznania E. O. (1) – k. 22, 28v, 83v-84, zeznania świadka D. O. (1) – k. – k. 85, 11v, 29)

Oskarżony D. Ś. (1) ukończył 45 lat. Żonaty. Ojciec dziecka w wieku 16 lat. Ślusarz- tokarz, zatrudniony w firmie (...) spółce z o.o. z wynagrodzeniem w wysokości 2000 złotych miesięcznie. Współwłaściciel mieszkania o powierzchni 47 m.kw. Dysponuje pozytywną opinią środowiskową. Nie karany.

(oświadczenie oskarżonego – k.. 82v, wywiad środowiskowy – k. 67-68, karta karna – k. 50)

Oskarżony nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. Rozpoznano u niego zaburzenia depresyjno- lękowe. W chwili popełnienia zarzucanego mu czynu miał w pełni zachowaną poczytalność.

(opinia sądowo psychiatryczna – k. 46)

W dochodzeniu oskarżony D. Ś. (1) nie przyznał się do zarzucanego czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 36).

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do zarzucanego czynu. Wyjaśnił, że pokrzywdzoną poznał 3 lata temu przez wspólnego znajomego a jej sąsiada A. U.. Pożyczał jej pieniądze, bo „tam była bieda i ciężko”. Nie pożyczał nikomu pieniędzy na procent. Zawsze ma uzbierane jakieś oszczędności i pożycza znajomym. Jego żona przygotowała ubrania dla pokrzywdzonej, które jej zawiózł. Pożyczał pokrzywdzonej drobne kwoty: 200, 300,400 złotych. Ona pożyczała i oddawała. Z ostatniej pożyczki w kwocie 400 złotych oddała mu 100 złotych. Potem zwlekała. Dzwonił do niej co

miesiąc mówiąc, żeby oddała resztę długu. Tych rozmów były wiele. Mówiła, żeby przyjechał do niej a kiedy się pojawił, twierdziła, że nie ma pieniędzy. Nie oddała mu tych 300 złotych. Zadzwoił do niej w dniu, kiedy zobowiązała się do oddania pieniędzy, zdenerwował się. Wyzywał ją od „rury”, „blazy”, „dochodzili się” przez telefon. Powiedziała, żeby przyjechał jutro. Ta rozmowa była w czerwcu lub lipcu 2018 r. W kolejnej rozmowie powiedziała mu, że była na Policji, bo on stosuje groźby wobec niej i jej dzieci. Pojechał do niej, aby wyjaśnić sprawę. Pytał dlaczego pojechała na policję, skoro nie ma pieniędzy do oddania, a on jej nie groził. Świadkiem rozmowy była matka E. O. (1). Wtrącała się i wówczas powiedział do niej, aby się „nie wp...ła”. Pokrzywdzona powiedziała, że poszła na Policję, bo czuła się zagrożona. Powiedział, iż „to, że uniósł i wyzywał ją od rury i blazy, to jej nie groził, ani jej nie obraził”. Mogli się dogadać, skoro jej nie groził. Nazwał E. O. „rurą policyjną”, bo poszła na Policję. Były rozmowy telefoniczne z pokrzywdzoną po tym, które nagrał. Nie pożycza pieniędzy na procent, nie żądał od pokrzywdzonej 18.000 złotych, jest spokojny, nigdy nikogo nie pobił (k. 82v-83v).

Pokrzywdzona wysłała mu sms z numeru (...) i dotyczył zwrotu 300 złotych z ostatniej pożyczki. Nie proponował pokrzywdzonej umorzenia tego długu w zamian za wycofanie zeznań (k. 84v).

Po odtworzeniu nagrać rozmów z pokrzywdzoną powiedział, że zostały zarejestrowane w sierpniu i październiku 2018 r. Ostatnia dotyczyła konfrontacji na Policji (k. 85).

Wyjaśnienia oskarżonego sąd ocenił pozytywnie we fragmentach nawiązujących do innych dowodów, które dotyczyły okoliczności niespornych, dla odpowiedzialności oskarżonego obojętnych. Nie było powodu, do tego, aby nie wierzyć D. Ś., iż znał pokrzywdzoną przez swojego znajomego A. U. (nie żyje), znajdowała się ona w trudnej sytuacji materialnej oraz że pożyczał jej od 3 lat drobne sumy pieniężne, które zostały zwrócone, za wyjątkiem ostatniej pożyczki (nie licząc tej udzielonej po cofnięciu wniosku o ściganie). W tym zakresie jego wypowiedzi konwenują z zeznaniami świadków E. O., D. O., a także przedstawionymi przez oskarżonego nagraniami potwierdzającymi permanentne zasilanie ubogiej kasy pokrzywdzonej i jej matki drobnymi kwotami pieniężnymi. Z tego samego powodu sąd uwierzył oskarżonemu, iż po złożeniu przez E. O. zawiadomienia na Policji podjął z nią próbę negocjacji, polubownego załatwienia sprawy w efekcie czego pokrzywdzona podjęła decyzję o cofnięciu wniosku o ściganie. Generalnie więc relacje oskarżonego i świadków oskarżenia były zbieżne, różniły je jednak pewne ważne elementy, które oskarżony przedstawił - w ocenie sądu - w sposób niezgodny z rzeczywistością, aby uniknąć odpowiedzialności karnej. Jednocześnie starał się za wszelką cenę, atakując ją personalnie, zdeprecjonować E. O., jako osobę niewiarygodną. Sęk jednak w tym, iż sam oskarżony nie potrafił wskazać, dlaczego pokrzywdzona, choć jej siłowo nie przymuszał do zwrotu długu, nie groził, ani nie obrażał, a jedynie filantropijnie pożyczał pieniądze, podjęła decyzję o pomówieniu go o popełnienie przestępstwa.

Nie są zgodne z rzeczywistością oświadczenia oskarżonego, iż nie pożyczał pokrzywdzonej pieniędzy na tzw. procent, uprawiając proceder lichwiarski, ponieważ przeczą im zgodne relacje świadków E. O. i D. O.. Świadek E. O. podała jakie kwoty pożyczała od oskarżonego, jaki ustalał on zwykle procent, zeznała też, iż strony nie zawierały żadnych umów na piśmie, co jest typowe dla pożyczek udzielanych w tzw. szarej strefie czyli poza systemem podatkowym. Gdyby oskarżony i pokrzywdzona spisali umowy pożyczek, owszem oskarżony miałby mocny dowód w sprawie sądowej w razie nieoddania pieniędzy, jednak z drugiej strony, byłby to dowód dla fiskusa, iż prowadzi działalność z której uzyskuje dochód, którego nie wykazuje w deklaracjach podatkowych i nie płaci od niego podatku. Pokrzywdzona obiektywizując swoje relacje wytłumaczyła też, co przyznał oskarżony, iż powodem pożyczania od niego pieniędzy na tak niekorzystnych warunkach, była jej dramatyczna sytuacja finansowa. Była bowiem osobą bez wykształcenia, samotnie wychowującą dzieci, zamieszkującą z chorą matką, mającą niewielkie pobory, co wręcz uniemożliwiało uzyskiwanie podjęcie zatrudnienia i uzyskiwanie dochodów, a te z opieki społecznej zapewniały jedynie absolutne minimum egzystencji. Często nie starczało jej środków finansowych do wypłaty kolejnego świadczenia i żeby przeżyć musiała prosić o pomoc oskarżonego, co ten skrzętnie wykorzystywał, pożyczając pieniądze z oprocentowaniem. Zatem scenariusz pokrzywdzonej o zarobkowaniu oskarżonego na lichwie, jest w świetle elementarnej logiki i doświadczenia życiowego, jak najbardziej wiarygodny. Brak w nim luk czy nieścisłości. Natomiast przeciwne twierdzenia D. Ś. nie są ani logiczne, ani konsekwentne, a miejscami wręcz infantylne. Trudno bowiem uwierzyć oskarżonemu, że jedynie z dobrej woli, „bo miał oszczędności”, pożyczał pokrzywdzonej i znajomym pieniądze. O ile w sporadyczną pożyczkę dobremu znajomemu można uwierzyć, bo wspiera to doświadczenie

życiowe, o tyle już bezinteresowne, wręcz stałe pożyczanie gotówki przez 3 lata, nieznaną bliżej sąsiadce swojego znajomego sąd po prostu nie wierzy. Jak już wspomniano, oskarżony ma żywotny interes, aby wypierać, uzyskiwaniu nieopodatkowanych zysków z takiego procederu, stąd też taka a nie inna treść jego relacji. Nie są w świetle tego niewiarygodne oświadczenia pokrzywdzonej i świadka D. O., o naliczaniu pokrzywdzonej karnych odsetek, powodujących urosnięcie kwoty 300 złotych do nieracjonalnych w realiach pożyczek bankowych rozmiarów 3000 złotych czy też 18000 tysięcy, gdyż są to metody stosowane w „dzikiej windykacji”, której narzędziem jest permanentne straszenie pożyczkobiorcy i wywoływanie w nim mylnego przekonania, iż będzie spłacał narastający lawinowo dług do końca życia, dając stałe źródło dochodu lichwiarzowi. Tak właśnie postąpił oskarżony. Sąd zdaje sobie sprawę, iż świadek D. O. na rozprawie nie pamiętała kwot urosłego długu, podając je inaczej niż pokrzywdzona, jednak było to następstwem nie tyle chęci świadomego zeznania nieprawdy, co wieku świadka, odstępu czasu jaki upłynął do zdarzenia, a także stresu jaki towarzyszył cyklicznym wizytom oskarżonego, co nie ułatwiało precyzyjnego zapamiętania kwot, jakimi operował D. Ś. i ich podania na rozprawie. Warto podkreślić, iż świadek pamiętał te kwoty, zgodnie z wersją córki w dochodzeniu i po odczytaniu mu tych zeznań potwierdził je. W każdym razie D. O. zapamiętała, to co najważniejsze, mianowicie, iż kwoty te były niewiarygodnie duże, przekraczające kilkadziesiąt razy zaciągniętą pożyczkę i w tym zakresie nigdy nie rozminęła się z E. O.. Lepiej te kwestie pamiętała E. O., co było związane z tym, iż to ona brała pożyczki od oskarżonego i po zaniechaniu zwrotu ich przez D. Ś. kilkadziesiąt razy była wzywana przez niego do zwrotu długu, więc nie mogła wręcz tych sum nie pamiętać z uwagi na ilość ich powtarzania w agresywnych wezwaniach do zapłaty. Poza tym E. O., jest osobą znacznie młodszą od swojej matki.

Sąd negatywnie ocenił wyjaśnienia oskarżonego, iż nie groził pokrzywdzonej w celu przymuszenia jej do zwrotu reszty pożyczki. Jego wyjaśnienia są tutaj oczywiście jaskrawie sprzeczne ze zgodnymi ze sobą i stabilnymi w kwestiach zasadniczych zeznaniami świadków E. O. i D. O.. Od razu sąd zaznacza, iż nie znaleziono powodów, dla których, poza chęcią uzyskania ochrony prawnej przed atakami na własną psychikę i wolności od agresji werbalnej oskarżonego, pokrzywdzona i jej matka miały jakikolwiek interes, aby bezpodstawnie „wrabiać” oskarżonego w popełnienie przestępstwa, którego nie dokonał. Skoro oskarżony filantropijnie pożyczał E. O. pieniądze, nie żądając niczego w zamian, to nie było powodów, aby powiedzieć na niego jedno złe słowo, a tym bardziej fałszywie go oskarżać. Sam z resztą oskarżony nie wyjaśnił sądowi, co takiego się stało, że osoba obdarowywana przez niego pieniędzmi, zdecydowała się go pomówić. Sąd zastanawiał się nad chęcią uniknięcia spłaty reszty pożyczki w kwocie 300 złotych jako powodu treści zeznań E. O., jednak logika pokazuje, iż żeby osiągnąć ten cel wystarczyło zaprzeczyć zadłużeniu się u oskarżonego, który nie miał żadnej umowy dokumentującej pożyczanie gotówki, a nie wymyślać historię o wymuszaniu zwrotu wierzycelności, manipulując Policją, prokuraturą i sądem. Jak wspomniano, obciążające oskarżonego zeznania są spójne ze sobą, logiczne i konsekwentne i nie ma tutaj większego znaczenia, iż świadek D. O. musiała z mozołem odtwarzać, kiedy oskarżony wypowiadał poszczególne kwestie. Powodami trudności w ułożeniu sobie chronologii wizyt oskarżonego i szczegółowego ich przebiegu w przypadku tego świadka był wiek, stosunkowo znacznym wpływ czasu od zdarzeń o których mówił, a także to, iż najść windykacyjnych oskarżonego na wspólne mieszkanie świadków było wiele i każde z nich miało stresujący przebieg, aczkolwiek podobny przebieg i mogły one nałożyć się na siebie. Za pozytywną weryfikacją relacji świadków przemawia ich wyważenie i brak jednostronności. Obie kobiety nie tylko obciążały D. Ś., ale potrafiły szczerze przyznać, że oskarżony faktycznie pożyczał E. O. gotówkę, a nawet darował jej ubrania, a także iż ich wcześniejsze relacje dotyczące rozliczeń pożyczkowych przebiegały w przyjaznej atmosferze, logicznie wskazując, iż popsuły się, kiedy E. O. nie zwróciła ostatniej pożyczki przez dłuższy czas, co zdenerwowało oskarżonego. Relacje świadków co do zachowania oskarżonego w przebiegu windykacji kwoty 300 złotych, są również częściowo zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, który sam przyznał, że zdenerwował się na pokrzywdzoną w związku ze zwlekaniem z zapłatą i efektem tego zdenerwowania było znieważanie E. O., które powtórzyło się po złożeniu zawiadomienia na Policję („ku..wa policyjna”, czy jak mówił oskarżony, „ruro...”) czy wulgarnie odnoszenie się do starszej osoby (chodzi o D. O.), potwierdzając tym samym, iż jest osobą wybuchową i słabo kontrolującą emocje, kiedy sprawy idą nie po jego myśli. Oskarżony najpierw działa, potem myśli. Taki rys charakteru i temperamentu oskarżonego wkomponowuje się charakterystykę i opis jego zachowań, jaki płynie z zeznań E. O. i D. O.. Oskarżony, chcąc nieudolnie przedstawić siebie w korzystnym świetle, sam popadał ze sobą w sprzeczność, raz bowiem przyznawał się do gwałtownych i niegrzecznych zachowań wobec świadków, aby zaraz twierdzić, że „nikogo nie obraził” i zapewniać, że „jest osobą spokojną”, co było oczywistą nieprawdą. Oskarżonemu,

wbrew jego zapewnieniom, nie były zatem obce zachowania gwałtowne i nerwowe z przekroczeniem pewnych granic, a jednocześnie miał motyw do grożenia E. O., którym była chęć odzyskania pożyczonych pieniędzy. Nie można też zapomnieć o przewadze, jaką miał oskarżony nad E. O. i nie chodziło tu tylko o fizyczność, ale i uzależnienie finansowe osoby ubogiej od udzielającego jej pożyczek „na chleb” oskarżonego; słyhać to doskonale na nagraniach przedstawionych przez oskarżonego, w których pokrzywdzona mówi oskarżonemu „na pan” a on jej po imieniu i cały czas uniżenie tłumaczy się „Panu D.” dlaczego nie oddała pieniędzy i wpada w zdenerwowanie na samą siebie i na Policję, kiedy okazuje się, że „wycofanie zeznań” nic oskarżonemu nie dało, bo postępowanie nie zostało umorzone. Świadomość tej dysproporcji miał oskarżony i bazując na niej, dawał sobie prawo do wielu gróźb, czując się bezkarnie i licząc, że pokrzywdzona nie „pójdzie” na Policję; kiedy poszła oskarżony wulgarnie ją znieważył i dał do zrozumienia, że niczego się nie boi. W świetle tego okolicznością przemawiającą za uznaniem za niezgodne z prawdą zeznań E. O., nie mogło być wycofanie wniosku o ściganie, pod wpływem nacisków ze strony oskarżonego, który „w nagrodę” darował świadkowi sporny dług i udzielił kolejnego wsparcia finansowego. Ta labilność postawy pokrzywdzonej wynika nie tyle z jej wyrachowania, chłodnej kalkulacji, a przewagi, jaką przez kilka lat budował nad nią oskarżony, opłatając ją finansowo. Podkreślić należy mocno i wyraźnie, iż mimo wycofania wniosku o ściganie, złożenia oświadczenia czysto procesowego, pokrzywdzona nigdy nie zaprzeczyła wcześniejszym słowom i nie wycofała się z tego, że D. Ś. jej groził, aby przymusić do zwrotu długu.

Oczywiście sąd nie mógł pominąć „potknięcia” świadka, na którym został „złapany” na rozprawie w kwestii rzekomego zwrotu 300 złotych oskarżonemu z feralnej pożyczki. „Przyciśnięta” przez sąd E. O. przyznała, że nie oddała oskarżonemu tych pieniędzy, tylko dług został umorzony „w uznaniu za wycofanie sprawy z Policji”. Krótko mówiąc w relacjach z rozprawy jest logika, a brak jej we wcześniejszych zeznaniach. Skoro świadek, tkwiąc w skrajnym ubóstwie od wiosny, kiedy się zapożyczył do końca lipca 2018 r. nie potrafił zorganizować 300 złotych, co spotkało się z niezadowoleniem ze strony oskarżonego, to trudno uwierzyć, iż „nagle” te pieniądze „pojawiły się” nie wiadomo skąd i to „zupełnie przypadkowo”, kiedy oskarżony naciskał na „wycofanie sprawy”. O ile w to nie sposób uwierzyć, o tyle to, że oskarżony darował świadkowi dług i zapewnił „święty spokój”, jako swego rodzaju wynagrodzenie za cofnięcie wniosku o ściganie, wydaje się logiczne i racjonalne.

Oświadczenia E. O. z rozprawy, iż oskarżony po sierpniu 2018 r. udzielił jej kolejnej pożyczki w kwocie 300 złotych znajdują potwierdzenie w trzecim nagraniu złożonym przez oskarżonego, które miało być zarejestrowane, według D. Ś., w okresie sierpień – październik 2018 r.; stempla czasowego na nagraniu brak i pewnym jest, że zarejestrowano je przed konfrontacją, która miała miejsce 21 listopada 2018 r. bo rozmówcy o niej mówią, jako zdarzeniu które ma się wydarzyć kilka dni po rozmowie (nagranie (...)). W rozmowie z D. Ś. E. O. mówi, że dała „te 300 złotych” swojej matce, aby ta spłaciła pożyczkę w instytucji pożyczkowej (42-45 sekunda nagrania). Kontekst sytuacyjny i logika wskazuje, iż mówiąc o „tych 300 złotych” świadek odnosi się do pieniędzy, które dostała od oskarżonego właśnie w takiej kwocie i dała je matce, a nie chodzi mu o resztę długu, z resztą umorzonego przez D. Ś.; stwierdzenie, że przekazała matce „wierzytelność” oskarżonego, którą była mu winna, żeby matka spłaciła nią inną pożyczkę, byłoby pozbawione sensu. Ze słów oskarżonego również nie wynika, jakoby przedmiotem rozmowy, była pożyczka udzielona wiosną 2018 r.

W wyjaśnieniach oskarżonego jest jeszcze inna luka. Oskarżony po złożeniu zawiadomienia przez pokrzywdzoną, ewidentnie nie był z tego faktu zadowolony, podjął z nią pertraktacje w celu doprowadzenia do umorzenia postępowania. To zdenerwowanie i zainteresowanie postawą E. O. w postępowaniu policyjnym, budzić musi zdziwienie, skoro D. Ś. był ponoć święcie przekonany, iż pokrzywdzona kłamie, a żadnych gróźb nie było. Gdyby było, jak twierdził oskarżony, podejmowanie jakichkolwiek pertraktacji z osobą składającą fałszywe zeznania, bez jakichkolwiek ku temu podstaw, byłoby pozbawione racjonalnej podstawy. Osoba mająca czyste sumienie, raczej spokojnie czekałaby na wyjaśnienie sprawy przez Policję, czy też złożyła zawiadomienie o fałszywych zeznaniach, a nie docierała do świadków i monitorowała, kiedy, gdzie i na jakie okoliczności będą zeznawali, wyrażając pretensje, że zbyt słabo się starali i nie spowodowali umorzenia sprawy i „włóczenia” oskarżonego na Policję.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Oskarżony D. Ś. (1) w okresie od 15 maja do 27 lipca 2018 r. w P. działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kierował wobec pokrzywdzonej E. O. (1) groźby spowodowania obrażeń ciała oraz zmuszenia siłą do uprawiania prostytucji, aby wymusić na niej zwrot wierzytelności przysługującej mu od pokrzywdzonej na podstawie ustnej pożyczki. Przewaga fizyczna i materialna oskarżonego nad pokrzywdzoną, agresja jaką prezentował D. Ś. (1) w przebiegu wypowiedzianych groźb, połączona z wulgarnym słownictwem, którym operują osoby gotowe na natychmiastowe złamanie prawa i użycie przemocy, powodowały, iż pokrzywdzona obiektywnie mogła się obawiać, że groźby zostaną spełnione. Tak postępując oskarżony wyczerpał dyspozycję art. 191 § 2 kk w zw z art. 12 § 1 kk.

Wymierzając karę kierowano się dyrektywami z art. 53 kk.

Na niekorzyść poczytano wielokrotność aktów agresji słownej wobec pokrzywdzonej, uporczywość oskarżonego w działaniu przy świadomości, tego że pokrzywdzona rzeczywiście się go boi, więc zachowania te są realnie dolegliwe dla jej psychiki. Mimo to były ponawiane. Na korzyść poczytano oskarżonemu, iż stosował mniej dolegliwą formę nacisku na pokrzywdzoną, wybierając groźbę a nie przemoc, która byłaby znacznie bardziej odczuwalna dla E. O.. Zachowanie oskarżonego było częściowo sprowokowane niezgodnym z prawem zaniechaniem przez pokrzywdzoną spłaty pożyczki, która zobowiązała się oddać w uzgodnionym terminie. Oskarżony jest osobą niekaraną, mającą zatrudnienie, posiadającą dobrą opinię w zakładzie pracy i miejscu zamieszkania. Doszło do pojednania z pokrzywdzoną, co ta sama przyznała na rozprawie. Dlatego też stosując art. 37a kk wymierzono mu grzywnę w liczbie 100 stawek dziennych, uznając tą karę za adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oskarżonego.

Wysokość stawki dziennej grzywny skalkulowano mając na uwadze z jednej strony to, że oskarżony ma stałe zatrudnienie i nie wykazał znacznych stałych obciążeń, z drugiej to, że ma na utrzymaniu dziecko.

Na podstawie art. 627 kpk w zw z art. 3 ust 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm), zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, obciążono oskarżonego w całości kosztami sądowymi w tym opłatą, uznając w świetle okoliczności posiadania przez niego stałego zatrudnienia, brak jest przesłanek do zwolnienia go z ich ponoszenia.